

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:  
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.  
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7. nr. 4203

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GŚ. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 1,85 mk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr ośmiolatomy 10 fenigów. —

Rok XXXII

Niedziela, 10-go czerwca 1928

Nr. 135

## Jak się nam utrudniało wybory?

W dniu 20-go maja odbywały się wybory do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego. W wyborach tych braliśmy udział, aby wybrać swych przedstawicieli z własnych list naszych.

O wybór własnych przedstawicieli społeczeństwo polskie w Niemczech już przed 4 laty — w 1924 r. — ogromnie staczać musiało walki. Głosowali w 1924 roku, walcząc z aparatem rządowym, który uważał nas za nieistniejących i sądził, że obronę interesów naszych partjom niemieckim powierzyć winniśmy. Walczyliśmy w 1924 r. z terorem jawnym i ukrytym, popieranym skrycie. Walczyliśmy w 1924 r. z obojętnością własnego społeczeństwa. Walczyliśmy bronią moralną, z wiarą w słuszność naszej sprawy, przeciwko silnym partjom niemieckim, wyposażonym w kapitał i środki bałamutnej propagandy. Zwyciężyliśmy, przeprowadzając posłów do sejmiku pruskiego, którzy nas przez ostatnie 4 lata bronili; przedstawiając z trybuny sejmowej nasze upośledzenia. Nie podobało się to większości niemieckiej, chociaż przy każdej okazji podkreśla swe „wrozumienie“ dla potrzeb ludności polskiej.

Jak potrzeby ludności polskiej zaspokajano — w dzieliliśmy.

W przeciągu ostatnich 4 lat sejm pruski i parlament niemiecki uchwalił pół miljarda marek na wytepienie ludności polskiej. Żeśmy się o tem dowiedzieli i mogli protestować, to zasługa posłów naszych.

Świadomi byliśmy, że przy obecnych wyborach uczyni się wszystko, by nam uniemożliwić ponowny wybór posłów naszych.

Osiągnięto pożądaną cel: Głosy partji polskiej na Górnym Śląsku, od której zależało wybranie posła w ogóle, nie osiągnęły liczby 40 000, potrzebnej do zdobycia mandatu z okręgu. Pieniądze, obietniki centrowców, komunistów i socjalistów i inne środki zrobiły swoje. Obecnie więc socjaliści i centrowcy będą otwarcie mogli mówić, że ich polityka wynaradawiania lepsze odnosi skutki, jak dawniejsza otwarta — nacjonalistów.

Władze po pierwsze użyły wiele sprytnego wysiłku, aby pod pozorem drobnych formalności nie dopuścić wielkiej liczby Polaków do głosowania. Oto kilka faktów. Stwierdzonych podpisami świadków:

1. Gosławice (powiat polski). W liście wyborców było niezapisanych około 50 ludzi, uprawnionych do głosowania i zamieszkałych od dawnych lat w Gosławicach. Są to przeważnie osoby starsze. Natomiast osoby, które zaledwie od kilku tygodni zamieszkują w Gosławicach, były zapisane w liście. Około 20 t. zw. „Rentempfänger“ zostało wykreślonych z listy. Wahlleiter, nauczyciel Piwowarski, uzasadniał wykreślenie tem, że są oni „Armenrentempfänger und dass sie zur Last der Gemeinde fallen“, wobec tego nie mogą mieć prawa głosowania. Dopiero na protest jednego wyborcy i po zasięgnięciu informacji przez sołtysa u landrata zezwolono dalszym rencistom głosować. Nie powołano jednak do głosowania tych, którym przedtem głosować zabroniono. Wykreśleni są przeważnie Polakami. Gdy zwracano Piwowarskiemu uwagę, że postępowanie jego nieprawne, tenże na to odpowiedział: „Wir sind in Deutschland und nicht in Polen“. (Jesteśmy w Niemczech a nie w Polsce).

2. W Bierkowicach chciał Wahlleiter poprostu usunąć głosy polskie. Przy zliczaniu było 26 głosów do parlamentu. Oficjalnie wymienił Wahlleiter tylko 18 głosów. Dopiero na protest policzono jeszcze raz polskie głosy i wtedy osiągnięto liczbę 26 do parlamentu. Wahlleiter oświadczył, że przedtem przy liczeniu zaszła pomyłka.

3. Krośnica (pow. strzelecki). Zdarzył się tu wypadek tak opisany przez poszkodowanego: „W gminie Krośnica rodzina nasza zasiedziała jest już od dziada i pradziada. Ja sam mam dziś przeszło 60 lat i zawsze byłem zapisany w listach wyborczych, choćby ostatnio w roku 1924. Obecnie mnie, staremu gospodarzowi, nie pozwolono głosować dlatego, że nie byłem zapisany w liście wyborców. Gdy mi to oznajmiono w lokalu wyborczym, to uszom moim wierzyć nie chciałem. Ale i innym również się nie powiodło, i oni nie byli zapisani. Na tem jednak nie koniec. Córka moja, uprawniona do głosowania, która zawsze przebywała w gminie naszej, wyszła dnia 30 kwietnia rb. zamaż. W liście wyborców zapisana była pod nazwiskiem panięńskim. Gdy przybyła do lokalu wyborczego, oświadczone jej, że głosować nie może, ponieważ nazywa się teraz inaczej. Oświadczenie to dał pisarz gminny i nauczyciel główny Schmuck, który zresztą do wydziału wyborczego nie należał. Oświadczenie jego spowodowało, że córce mej głosować nie pozwolono.“

Jeżeli zważymy, że system taki zastosowano na całym terenie Śląska polskiego, to zrozumiemy, skąd pochodzi ubytek głosów naszych. Oczywiście, że z wielu miejscowości jest niestychanie trudno ze względów zrozumiałych — dostać świadków na takie postępowanie. Ludność polska, jak dawniej, tak i obecnie, obawia się teroru, a to tem więcej, że ma tu do czynienia z urzędnikami, którzy przy każdej sposobności, jak chcą, umieją jej szkodzić. Ze ze strony władz systematycznie dążono do obniżenia głosów polskich. Świadczy o tym fakt, że większej części sołtysów usposobienia polskiego nie dopuszczono do pełnienia obowiązków Wahlvorstehera w danej wiosce, tylko na ich miejsce mianowano komisarycznie wrogów polskości.

Dalsza przyczyna ubytku naszych głosów to rozpolitykowane duchowieństwo partji centrowej. Już przy każdych wyborach mieliśmy dostatecznie dowodów, jak hańdżowano religii do walki z partją polską. Postępowanie takie możnaby ostatecznie zrozumieć, gdyby z strony Centrum z taką samą zaciętością walczone przeciwko innym partjom, zwłaszcza tym, które zwalczały Kościół katolicki. Partja centrowa jednakże nigdy tak nie walczy z partjami, wrogami katolicyzmowi, jak z katolicką partją polską. Ze postępowanie takie szkodzi poważnie Kościołowi, to centrowych polityków mało obchodzi. Podczas wyborów wskazywano na prześladowanie katolików w Meksyku, zalecając wszystkim głosowanie na partję centrową, która jedynie zdolną ma być ludność katolicką uchronić od podobnego prześladowania w Niemczech. Jako dowód postępowania księży niech posłuży choćby następujący wypadek, gdzie prasa centrowa z rozpolitykowanego księdza i wroga polskich katolików robi wielkiego bohatera partyjnicwa centrowego. Oto dowód centrowej sprawiedliwości w oświeceniu centrowem i polskiem:

„Ein ganz besonders schöner Wahlerfolg im Landkreis Oppeln. In den drei Orten der Pfarrei Chroszczina erhielt das Centrum bei den Wahlen 327 Stimmen, während es 1924 nur 93 Stimmen bekommen hatte. Das bedeutet eine Zunahme der Stimmen um 234, gleich ein Plus von 253 Prozent. Dieser ganz hervorragende Wahlerfolg, der an der Spitze aller im Kreise Oppeln erreichten Wahlergebnisse steht, darf in erster Linie der ausserordentlich rührenden, tatkräftigen Unterstützung zugerechnet werden, deren sich die Zentrumsparthei durch Pfarrer Holletzek erfreuen durfte. Er hat in geradezu bewundernswürdiger Weise u. mit einem Organisationstalent u. einer Uebersicht, die beispielsweise nicht, schon beizeiten ausserordentlich wertvolle politische Aufklärungsarbeit in den 3 Orten geleistet u. als wahrer Pionier des Deutschtums und der Zen-

trumsidee u. unerschrocken seinen Standpunkt verteidigt. Die Zentrumsparthei Oberschlesiens verdankt Herrn Pfarrer Holletzek einen Wahlsieg, der auch für fernere Zeiten anfeuernd wirken muss.

Der glänzende Stimmengewinn von 253 Prozent ist ein hervorragender Beweis dafür, welche Erfolge erzielt werden können, wenn das richtige Führertalent die Arbeit und Sorge für die Partei in die Hand genommen hat.“

(Oppelner Kurjer, 23. 5. 28. No. 111).

Ks. proboszcz Holletzek w Chroszczinie w kazaniach swoich często porusza kwestje polityczne tak, że w całej parafji ludzie mówią, że na kazaniach księdza Holletzka otrzymują nauki geograficzne i polityczne (Erdkunde u. Politik). Kazania jego nabierały coraz więcej charakteru politycznego w czasie zbliżających się wyborów do parlamentu i sejmiku. M. in. wymyślał ks. Holletzek na Polskę, że jest imperjalistyczna, że gnębi mniejszości narodowe, że w Polsce jest kilkanaście milionów Ukraińców i Białorusinów, którzy powinni się oderwać od Polski i stworzyć własne państwo. O Polsce mówił w pogardliwy sposób, szczególnie pewnej niedzieli na polskim kazaniu około 2 miesiące przed wyborami. W święto Wniebowstąpienia, dnia 17-go maja, nawoływał ks. Holletzek na niemieckim kazaniu parafjan, aby głosowali wszyscy na Centrum, bo ten, który głosuje na Polsko-katolicką Partję Ludową, nie dostanie rozgrzeszenia. Wymyślał także na sp. ks. Wajdę.

W parafji ks. Holletzka panuje niezadowolenie z powodu jego niesumiennej pracy duszpasterskiej, a mianowicie, że zaniedbuje działość w przygotowaniu do sakramentów świętych. Na lekcje nauki przygotowawczej przyciódł ks. Holletzek z wielkim opóźnieniem, częstokrotnie nawet godzinę później, niż lekcje zapowiedziano.

Wrzoski, dnia 22 maja 1928 r.

(—) podpis.

Głosy te podaliśmy w oryginale, by każdy się mógł przekonać, jak pracowali „obroncy katolicyzmu“ nad ubiciem posłów Polsko-katolickiej Partji Ludowej!

Również bardzo ważnym czynnikiem ubytku naszych głosów jest mała nasza liczba w stosunku do wielkich partji niemieckich. Jak wiemy, w Niemczech od dłuższego czasu toczy się ostra walka przeciwko partjom słabszym, nielicznym albo nowym, które z trudem mogą przeprowadzić swych posłów. Faktem jest, że społeczeństwo niemieckie jest wewnętrznie tak rozbite, jak rzadko w którym kraju o ustroju parlamentarnym. Stąd też wszystkie silne partje niemieckie dążą do tego, aby tym ułamkom, albo jak się je zowie „Splitterparteien“, postawienie listy wyborczej jak najbardziej utrudnić albo zupełnie uniemożliwić.

Widzimy, że od partji takich żąda się pod wniosek wyborczy więcej podpisów i zamierzało się nawet żądać kaucji pieniężnej. Temu wyjątkowemu traktowaniu partji słabych położył jednakże kres najwyższy trybunał Rzeszy, orzekając na ich zażalenie, że postępowanie takie jest niezgodne z duchem konstytucji.

O ile postępowanie takie dotyczy słabych partji niemieckich, nie mamy powodu na to oburzać się. Niech sobie społeczeństwo niemieckie swe interesy każe zastępować przez kogo mu się podoba i jak mu się chce. My zastrzegaliśmy się zawsze, aby nas nie traktowano jako „Splitterpartei“. Nie jesteśmy bowiem ułamkiem żadnej partji niemieckiej, tylko partją całej ludności polskiej w Niemczech. Stąd mamy obowiązek domagać się własnego przedstawicielstwa, które jedynie zdolne jest nasze interesy skutecznie zastąpić i bronić.

Tego jednak nie chcą zrozumieć zarówno miarodajne czynniki władz państwowych jak i uprzywilejowane wielkie partje niemieckie. Przy każdych wyborach,